Colloquium 2(62)/2026
ISSN 2081-3813, e-ISSN 2658-0365
CC BY-NC-ND.4.0
DOI: http://doi.org/10.34813/24coll2026

POSZUKIWANIE UZNANIA PRZEZ OPIEKUNÓW PIECZY ZASTĘPCZEJ W CODZIENNYCH TRUDACH WYCHOWAWCZYCH

Seeking recognition by foster carers in daily parenting efforts

Jolanta Kruk
Uniwersytet WSB Merito Gdańsk
e-mail: jkruk@wsb.gda.pl
ORCID 0000-0001-9599-0446

Kamila Zdanowicz-Kucharczyk
Akademia Mazowiecka w Płocku
e-mail: k.zdanowicz.kucharczyk@mazowiecka.edu.pl
ORCID 0000-0002-1637-6307

Streszczenie

Uznanie w popularnej koncepcji Axela Honnetha traktowane jest jako najpełniejszy przejaw społecznego charakteru „bycia w świecie" każdego człowieka. Bez drugiego nie istniejemy, nie jesteśmy w stanie się rozwijać, realizować, normalnie funkcjonować. W każdej chwili w naszym życiu przeglądamy się w oczach innych ludzi, tworząc poczucie własnej wartości w oparciu o ich opinie. W artykule opisano, w jaki sposób i z jaką motywacją opiekunowie i pracownicy socjalni budują uznanie w oczach swoich podopiecznych i społeczeństwa. Celem badawczym było ukazanie różnych kontekstów uzyskania uznania oraz powodów, dla których jest to tak ważne dla opiekunów pieczy zastępczej. Zaprezentowane wyniki uzyskano dzięki wywiadom przeprowadzonym po pandemii Covid-19, w czasie której lęk przed chorobą spowodował zamknięcie się na drugiego człowieka i jednocześnie wielu ludziom odmówiono poczucia uznania, tak ważnego w wykonywaniu zawodów pomocowych.

Słowa kluczowe: uznanie, piecza zastępcza, zawody pomocowe, tożsamość.

Abstract

Recognition in Axel Honneth's popular conception is treated as the fullest manifestation of the social nature of everyone's "being in the world." Without the other we do not exist, we are not able to develop, realize, function normally. At every moment in our lives we are viewing ourselves through the eyes of other people. We build self-esteem based on their opinions. In this article, we describe how and with what motivation carers and social workers build recognition in the eyes of their clients and the society. Our research aim is to show the different contexts of seeking recognition, and why this is so important for foster carers. We present the results obtained through interviews conducted in the post Covid-19 pandemic, during which the

fear of the disease caused people to close themselves off from the other and at the same time denied many people the sense of recognition that is so important in the helping professions.

Keywords: recognition, foster care, helping professions, identity.

Wstęp

Jedną z istotnych społecznych potrzeb każdego człowieka jest zachowanie szacunku do samego siebie (niem. *Selbstachtung*), który zależny jest od uznania ze strony zaakceptowanego już partnera interakcji. Utrata szacunku u ludzi, od których się tego oczekuje, to najdotkliwszy cios dla każdej jednostki (Parsons, 1964). Czas pandemii Covid-19 był dla wszystkich trudnym okresem. Ludziom towarzyszył nie tylko lęk przed chorobą, ale również, a może przede wszystkim, zaburzenie codziennego ładu, porządku, bezpieczeństwa, w którym każdy z nas budował poczucie tożsamości przez wiele lat, a potem, jak się już po czasie okazało, także wykruszyło się uznanie, na które pracowało się niekiedy całe życie. Nagle to co było ważne straciło wartość, a relacje, wspierające egzystencję człowieka, zostały zniszczone lub w najlepszym przypadku zawieszone. Nie była to przestrzeń, w której można było odczuwać uznanie w oczach innych. Nie było bezpośredniego kontaktu ze współpracownikami, a sfera domowa stała się miejscem częstszych konfliktów partnerskich z powodu braku odpoczynku od siebie i nawarstwienia problemów, zarówno zawodowych, jak i rodzinnych w jednym tylko miejscu, jakim jest dom. Można było usłyszeć nie tylko o ofiarach Covida, ale także o trudnościach psychicznych ludzi, którzy nie mogli doświadczać wsparcia i uznania w oczach innych ze względu na zamknięcie w domach.

Z tych obserwacji narodził się niniejszy projekt badawczy, który w nawiązaniu do teorii uznania eksponuje sytuację osób pracujących w trudnej dziedzinie społecznego wsparcia. Chodziło o to, by sferę tę rozpoznać przez pryzmat powinności i obowiązków moralnych, posługując się narzędziami pedagogiki oraz intuicją, która podpowiadała, że jest to obszar słabo rozpoznany, a jednocześnie generujący napięcia w praktykach życia społecznego.

> Oparty na walce o uznanie konflikt moralny musi być przez pedagogikę ogólną: rozpoznany, opisany i zrozumiany na poziomie teoretycznym, na poziomie praktycznym powinien zmierzać do budowania pedagogicznej kultury uznania. Uznanie będące warunkiem każdej tożsamości powinniśmy – w moim przekonaniu – włączyć dzisiaj w normatywny system celów wychowania/ edukacji. (Nowak-Dziemianowicz, 2018)

Zawody pomocowe, do których zaliczamy pracowników socjalnych (Kantowicz, 2018), pielęgniarki (Bartnik i in., 2012) czy też osoby pracujące w obrębie pieczy zastępczej (Skalec-Ruczyńska, 2023), budują swoją profesję głównie na uznaniu, poczuciu misji, zaś sfera finansowa nie może odgrywać pierwszorzędnej roli, gdyż po prostu wynagrodzenia nie są satysfakcjonujące. W pandemicznym zamieszaniu profesjonalni opiekunowie, jakimi są rodzice zastępczy oraz osoby prowadzące rodzinne domy

dziecka[1], utracili uznanie, które nadawało sens ich pracy i codziennemu wysiłkowi, także było znaczącym komponentem ich satysfakcji i motywacji zawodowej. Czy opiekunowie odnaleźli się w tej przestrzeni? Czy pomimo odebrania im przez pandemię przestrzeni do uzyskania satysfakcji zawodowej i poczucia uznania odnaleźli inną ścieżkę, dzięki której mogli zaspokoić poczucie sensu i doświadczyć swego człowieczeństwa? W artykule zaprezentowano dane zebrane w wywiadach z trzema osobami prowadzącymi rodzinny dom dziecka. Ze względu na pilotażowy charakter badań liczba osób uczestniczących w projekcie jest znikoma, jednakże uzyskane wypowiedzi zasługują zdaniem autorów na uwagę. Dokonując refleksji nad tym trudnym czasem, poszukiwano sposobów, w jaki nasi rozmówcy nadawali znaczenia swym działaniom, często prowadzonym w osamotnieniu, a mimo to zapewniającym bezpieczeństwo najbardziej potrzebującym. Szczególnie ważne były wypowiedzi obrazujące, jak wychowawcy radzili sobie ze swoim poczuciem uznania i jego brakiem w przestrzeni pandemicznej.

Dotychczasowe współczesne badania nad pieczą zastępczą koncertują się głównie na przeglądzie historycznym, zagadnieniach teoretycznych dotyczących tego zagadnienia (Rogulska i in., 2011; Baron, 2013; Kordaczuk-Wąs i Wiktorowicz-Sosnowska, 2018; Matejek, 2022), deinstytucjonalizacji pieczy zastępczej w Polsce (Bitner i in., 2018), sytuacji biograficznych wychowanków (Bartnikowska, 2013, Wojdała, 2022), profesjonalizacji opiekunów zastępczych (Skalec-Ruczyńska, 2023). Jednakże nie zgłębiają samookreślenia się opiekunów zastępczych w ich codziennej roli opieki nad dziećmi. Co więcej, uzyskane spostrzeżenia umieszczono w kontekście teorii uznania, która – jako dobrze rozpoznana i zasymilowana przez pedagogikę – stanowi odpowiednią perspektywę dla oglądu sytuacji wychowawców rodzinnych domów dziecka w czasach pandemii (por. Nowak-Dziemianowicz 2016, 2018;Wajsprych, 2016, 2023).

Uznanie w kontekście teoretycznym

Rozważając koncepcję uznania, warto przypomnieć źródłowe dla tej teorii poglądy Georga Friedricha Hegla (1963, s. 224), który pisał, że warunkiem ukonstytuowania się podmiotu jest uzyskanie wzajemności uznania. To dynamiczny proces, który prowadzi do uniwersalizacji uznania. Hegel nawiązywał do swojej koncepcji relacji panowania. Jej efektem jest wspólnota równoprawnych i wolnych podmiotów, które tę wolność zawdzięczają uczestnictwu w relacjach społecznych.

Współcześnie kategorię uznania podejmuje Charles Taylor (1992). Odwołuje się on do analizy współczesnych problemów społecznych związanych z różnorodnością

[1] Według Ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. 2011 Nr 149 poz. 887) formami rodzinnej pieczy zastępczej są rodzina zastępcza i rodzinne domy dziecka. Wobec osób sprawujących opiekę nad dziećmi w rodzinach zastępczych zastosowana jest terminologia – rodzice zastępczy, natomiast rodzinnych domach dziecka- prowadzący rodzinne domy dziecka. Autorki niniejszego artykułu zdecydowałyśmy się na użycie określeń zamiennych wobec prowadzących rodzinne domy dziecka, czyli opiekunów i wychowawców. Może nie odzwierciedlają one w pełni roli rodzica, jaką te osoby pełnią w życiu dzieci, jednakże zdaniem autorek pomoże to w rozróżnieniu ich od rodziców zastępczych w rodzinach zastępczych.

kulturową społeczeństw. Swoim esejem *The Politics of Recognition* zapoczątkował współczesną dyskusję wokół uznania. Zauważył, że poznanie siebie to rozmowa z innymi oraz cichy dialog z samym sobą. Spełnione życie osiągniemy, gdy uznamy prawa jednostki do jej odrębności od innych osób i instytucji życia publicznego. Taylor próbował pogodzić uznanie dla indywidualnych orientacji na wartości z aksjologiczną wspólnotą znaczeń. Akcentował konieczność uznania tego co unikalne, jednostkowe (Wojewoda, 2022).

Znaczącą badaczką tego zagadnienia była Nancy Fraser (2005). Kluczowymi problemami w koncepcjach autorki stały się kwestie tożsamości, różnicy oraz właśnie uznania. Najbardziej znaczącą formą niesprawiedliwości jest – według Fraser – dominacja kulturowa, a główną formą konfliktu społecznego walka o uznanie, a nie walka o równość społeczną: „Fraser domaga się, by teoria sprawiedliwości w równym stopniu ujmowała oba rodzaje krzywd z zachowaniem zasady „równości uczestnictwa" i dalej, by organizacja instytucji społecznych pozwalała każdemu na równe uczestnictwo i równe korzystanie z oferowanych przez nie usług" (Wajsprych, i in. 2023, s. 32).

Odmienną koncepcję zaproponował Axel Honneth (2012), dla którego uznanie traktowane jest jako najpełniejszy przejaw społecznego charakteru „bycia w świecie" każdego człowieka. Bez drugiego nie istniejemy, nie jesteśmy w stanie się rozwijać, realizować, normalnie funkcjonować. W każdej chwili w naszym życiu przeglądamy się w oczach innych ludzi. Budujemy poczucie własnej wartości w oparciu o ich opinie. Decyzje życiowe podejmujemy, chcąc spełnić ich oczekiwania. Uznanie kształtowane jest w relacji z drugim człowiekiem w momencie, kiedy traktujemy się jako równych sobie, ale i odrębnych jednocześnie. W tej relacji stajemy się indywidualnymi podmiotami, gdy zaakceptujemy suwerenność innych i oni nas także uznają (Honneth, 2012). Jest to społeczna potrzeba każdego człowieka, ale także warunek jego samorealizacji, rozwoju i pracy nad własną tożsamością.

> Uznanie stanowi idealną relację interpersonalną opartą na wzajemności pomiędzy podmiotami, w której każdy z nich traktuje innego, jako równego sobie i jednocześnie odrębnego. Ta relacja jest konstytutywna dla subiektywności, stajemy się bowiem indywidualnymi podmiotami tylko wówczas, gdy uznajemy suwerenność innego podmiotu i sami jesteśmy uznani przez innych. (Honneth, 2012, s. 25)

Uznanie to „ja" człowieka w oczach innych ludzi. To ich opinia o nim, ich szacunek, ich akceptacja oraz wzajemny respekt w najbliższym otoczeniu, w rodzinie, w pracy tworzy sferę solidarności. Brak poczucia, że jesteśmy konstytutywną częścią naszej grupy, powoduje zachwianie w systemie własnych wartości i w relacjach z innymi. Ten brak o charakterze stygmatyzującym może wpływać na poczucie tożsamości i godności osoby. Filarami uznania są więzi z rodziną, partnerem i przyjaciółmi, czyli te wartości, które obejmują sferę przynależności i miłości. Poczucie bycia cenionym przez współpracowników ma mniejsze znaczenie dla człowieka niż uznanie w oczach członków rodziny i najbliższych osób. Brak szacunku, akceptacji, poważania to bardzo

dotkliwa odmowa uznania (Nowak-Dziemianowicz, 2020, s. 7). Uzyskujemy je w czasie spotkania z drugą osobą, wejścia z nią w interakcję i na tej podstawie przyznania lub też odmówienia jej uznania. W wyniku tych sprzężeń powstaje wspólnota ludzka, rodzi się społeczeństwo, w którym kształtuje się ludzka osobowość (Tischner, 2011).

Honneth (2012) wyodrębnia trzy sfery, w których realizuje się uznanie: miłość, prawo i gospodarka. W pierwszym obszarze uznanie to rodzaj relacji pomiędzy ludźmi, których podstawą są silne związki emocjonalne. Nieobecny jest w nich ekonomiczny przymus oraz podział na grupy społeczne. Poprzez zaznanie troski, zaangażowania oraz bliskości emocjonalnej człowiek uczy się postrzegania samego siebie, jako jednostki o określonych, elementarnych potrzebach, dzięki uwadze innych wykształca się niezaburzona relacja do samego siebie (Fraser i Honneth, 2005, s. 153). W sferze miłości uznanie kształtuje się poprzez wiarę w siebie i zrozumienie własnych potrzeb. Dopiero wtedy, kiedy doświadczymy tej zakorzenionej w obszarze rodziny formy uznania, będziemy mogli dostrzec znaczenie cudzej perspektywy. Natomiast dzięki zdolności do dostrzegania czyjejś perspektywy stajemy się zdolni do uczestnictwa w społeczeństwie, zdobywamy kompetencje społeczne i obywatelskie.

Drugim obszarem uznania, jaki wymienia Axel Honneth, jest prawo. Opiera się ono na obietnicy równości moralnej wszystkich członków społeczeństwa. Polega na wzajemności uznania, która jest symetryczna i egalitarna i nie dopuszcza żadnego zróżnicowania związanego na przykład z pozycją społeczną. Człowiek jest w tym ujęciu podmiotem prawnym, który ma moralną władzę sądzenia (Honneth, 2012). Tak więc w sferze prawa ogólnoludzki potencjał rozumności podlega uznaniu i w tym obszarze kształtują się prawne relacje jednostki. (Nowak-Dziemianowicz, 2020, s. 9).

Uznanie w trzecim obszarze, gospodarce, zależy od jednostkowych zdolności, talentów czy też zasobów. Nie jest uniwersalne ani normatywne (Nowak-Dziemianowicz, 2020, s. 10). To dążenie do efektywności ekonomicznej i poczucie solidarności międzyludzkiej, która może być źródłem konfliktów, gdyż ludzie oczekują uznania od swej wspólnoty w związku z wykonywaną pracą i osiągnięciami. Może to dotyczyć także zasad efektywności oraz interpretacji osiągnięć, za które każda osoba czy też grupa mogą uzyskać szacunek.

> W tym przypadku szacunek dla samego siebie buduje człowiek dzięki uznaniu okazywanemu jego osiągnięciom przez innych. Nie bez znaczenia pozostaje stopień, w jakim znacząca społeczność (np. rodzina, społeczność szkolna, lokalna, regionalna, państwo) docenia dorobek i wkład jednostki. Wydaje się, że ta właśnie forma uznania w największej mierze wiąże się z niesprawiedliwością społeczną w obszarze edukacji. Uznanie staje się tu kategorią rozumianą, jako działanie moralne w procesach uczenia się, zaś jego domaganie się – sposobem na wyrównywanie krzywdy związanej z brakiem dostępności do edukacji i deficytem poszanowania wynikającego z zajmowanego statusu społecznego. (Wajsprych i in., 2023, s. 34)

Rozszerzając powyższe podejście, można odnieść je również do wychowania i edukacji nieformalnej, ponieważ w badanym środowisku podejmowano działania sytuujące się na styku aktywności społecznej i edukacyjnej, a zarazem wpisujące się w realizację wartości moralnych.

> W takim ujęciu jednostka ma świadomość swojej pracy, jako dostrzeganej przez innych i zyskuje w ten sposób ich uznanie. W tym przypadku szacunek dla samego siebie jest budowany dzięki temu, że inni okazują jednostce szacunek dla jej osiągnięć. Nie bez znaczenia jest tu stopień, w jakim znacząca społeczność docenia wkład jednostki. (Wajsprych, 2016, s. 369)

Poziom niewspółmierności pomiędzy związkiem indywidualnych osiągnięć a przyznanym uznaniem wzrasta wraz z wpływem ekonomii na pozostałe sfery życia społecznego. Axel Honneth, który dostrzega sprzeczność i konflikt związany z różnym pojmowaniem ważności indywidualnych talentów, zdolności i możliwości dla wspólnoty i przez wspólnotę, zwraca uwagę na przestrzeń solidarności między jej członkami. Ta solidarność urzeczywistnia się poprzez bardziej sprawiedliwy podział pracy oraz sprawiedliwe korzystanie z jej efektów. Jednostka, która wnosi własny wkład w życie wspólnoty, może oczekiwać uznania swojej partykularności. Uznanie to wymaga jednak otwartości na różnorodność i odmienność oraz gotowości do wspierania dążeń innych członków wspólnoty. Axel Honneth wiarę w siebie oraz szacunek do samego siebie zaliczał do pozytywnych form samoodniesienia. Uzyskujemy je dzięki docenieniu indywidualnych talentów i umiejętności jednostek oraz postrzeganiu ich wartości i potrzeb (Honneth, 2012).

Instytucjonalny porządek wymienionych obszarów uznania, czyli rodziny, prawa i gospodarki musi spełniać trzy warunki. Przede wszystkim musi opierać się na normach opisujących powiązanie pełnionej faktycznie przez jednostkę roli społecznej z przypisanym roli tej uznaniem. Następnie powiązanie to musi charakteryzować się trwałością, nie może być jednorazowe czy okazjonalne. Powinno także być artykułowane społecznie za pomocą czytelnych symboli ogólnych, czyli powinno być zrozumiałe (Nowak-Dziemianowicz, 2020, s.7).

W prawidłowo rozwijających się relacjach w trakcie uzyskiwaniu uznania społecznego kształtują się jego trzy podstawowe formy: zaufanie do samego siebie, poczucie godności osobistej i poczucie własnej wartości. Tworzone są one w obrębie trzech obszarów: rodziny, społeczeństwa obywatelskiego i państwa. Przejawami odmowy uznania, stanowiącymi zagrożenie dla integralności ludzkiej tożsamości, są: przemoc fizyczna, pozbawienie praw i pogarda. W przypadku tych przejawów odmowy uznania dochodzi jednocześnie do zerwania intersubiektywnej wzajemności oraz zaburzenia społecznej więzi, w której kształtuje się tożsamość. Przemoc narusza integralność fizyczną jednostki, pozbawienie praw skutkuje pozbawieniem szacunku, zaś pogarda przynosi wstyd, co w rezultacie może doprowadzić do utraty poczucia własnej wartości. Jednocześnie doświadczenie odmowy uznania może stać się impulsem do walki

o uznanie, zarówno jednostek, jak i grup społecznych: „Walka ta wymaga zarówno rozumienia własnego doświadczenia we wszystkich trzech obszarach uznania, jak źródeł odmowy tego uznania oraz możliwości działania w celu redefinicji własnego położenia" (Nowak-Dziemianowicz 2016, s. 60–62).

Zgodnie z założeniami przywołanej teorii, podstawowym warunkiem dojrzałych relacji z innymi ludźmi i uczestnictwa w życiu społecznym jest prawidłowa relacja z najbliższymi. To oni, obdarzając nas zaufaniem i akceptacją, zaspokajają naszą potrzebę uznania. W obszarze tym budowana jest autonomia moralna. Posiadając zatem możliwość wydawania ocen, przyznajemy identyczne prawo wszystkim innym. Jako równi wobec prawa mamy taki sam głos, bez względu na to, gdzie jesteśmy i skąd mówimy. Jest to źródło naszego szacunku do siebie, a zarazem przejaw naszego szacunku do innych. W obszarze trzecim powstają intersubiektywne relacje uznania oparte na naszej obecności w świecie pracy: gospodarki, produkcji, usług (Nowak-Dziemianowicz, 2020, s. 11). Symetryczny szacunek oznacza solidarność społeczną pomiędzy zindywidualizowanymi i autonomicznymi podmiotami.

> Wzajemne poszanowanie oznacza tutaj, iż podmioty postrzegają siebie nawzajem w świetle wartości, dzięki którym cudze cechy i zdolności jawią się każdorazowo, jako znaczące w kontekście wspólnej *praxis*. Tego rodzaju relacje można nazwać solidarnymi, ponieważ usposabiają one nie tylko do pasywnej tolerancji względem innych, ale i pobudzają do emocjonalnego uczestnictwa w indywidualnej odrębności innej osoby; jedynie bowiem w tej mierze, w jakiej jestem aktywnie zaangażowany w to, by mogło dojść do rozwoju charakteryzujących ją, nie posiadanych przeze mnie właściwości mogą się urzeczywistniać nasze wspólne cele. (Honneth 2012, s. 127)

Przyglądając się procesowi kształtowania się uznania wobec opiekunów pomocy społecznej w czasie pandemii, autorki niniejszego badania skupiły uwagę na sferze relacji społecznych oraz więziach emocjonalnych. Jest to szczególna przestrzeń w przypadku tej profesji, gdyż wymienione obszary tworzą warunki dla rozwoju młodych osób. Dom czy miejsce zastępczej opieki dla dzieci to najbliższa przestrzeń, gdzie przebywają z rodziną, ale dla opiekunów jest to także teren pracy, gdzie mogą realizować się zawodowo. Poczucie uznania buduje się tu zatem w dwóch sferach. Poniżej zaprezentowano wstępne wyniki zgromadzone za pomocą wywiadów z pracownikami opieki zastępczej w czasie ustępowania pandemii.

Projekt badawczy – nota metodologiczna

Pytanie badawcze dotyczyło motywów i kontekstów uzyskania uznania dla osób prowadzących rodzinny dom dziecka podczas pandemii. Uzasadnień poszukiwano w rozumieniu przez rozmówców ich tożsamości, roli zawodowej i misji pomagania drugiemu człowiekowi. Rozmówcami były osoby prowadzące rodzinny dom dziecka. Według Ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz.U.2024.0.177) rodzinny dom dziecka może prowadzić osoba, która ma co

najmniej trzyletnie doświadczenie pracy jako rodzic zastępczy. Osoba prowadząca rodzinny dom dziecka, na podstawie umowy cywilnoprawnej, sprawuje opiekę nad co najmniej sześciorgiem, a maksymalnie ośmiorgiem dzieci. W realizacji swoich obowiązków jest wspierana przez koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej oraz powiat lub podmiot, któremu powiat powierzył wykonywanie tego zadania. Forma ta nawiązuje do rodzinnego modelu opieki, ponieważ dziećmi stale zajmuje się ten sam opiekun, a sposób funkcjonowania rodzinnego domu dziecka przypomina rodzinę wielodzietną. W celu zapewnienia właściwej organizacji życia codziennego możliwe jest również zatrudnienie dodatkowej osoby do pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego i sprawowaniu opieki nad dziećmi. Należy przy tym podkreślić, że prowadzenie rodzinnego domu dziecka nie ogranicza się wyłącznie do wychowywania i opieki nad dziećmi. To również wyrównywanie ich deficytów, umożliwienie i wspieranie kontaktów z rodzicami biologicznymi oraz obowiązki administracyjno-biurowe polegające na udziale w spotkaniach profesjonalistów oceniających sytuację dziecka i przygotowujących plan pracy z nim, a także reprezentowanie dziecka w sądzie (Corrick, 1999). Ze względu na doświadczenie pracy z dziećmi (co najmniej trzyletni okres prowadzenia rodziny zastępczej przed otwarciem rodzinnego domu dziecka) oraz rodzinną formę opieki, grupę badawczą stanowią osoby prowadzące rodzinny dom dziecka.

Zastosowaną metodą badawczą były indywidualne wywiady pogłębione (Boyce i Neale, 2006), które pozwoliły autorkom dotrzeć do codziennych przeżyć rozmówców oraz poznać ich stosunek do różnych sytuacji i zdarzeń okresu pandemii. Do wywiadu opracowane zostały dyspozycje, pomocne w ukierunkowaniu rozmowy i koncentracji na eksplorowanym zagadnieniu. Zastosowany typ wywiadu (pogłębionego) okazał się także ważnym przeżyciem dla osoby go udzielającej, która, opowiadając o swoich doświadczeniach, uzyskiwała szerszy ogląd sytuacji. Ponadto prowadzenie intensywnych indywidualnych wywiadów skoncentrowanych na niewielkiej grupie rozmówców umożliwiał odkrycie ich perspektywy i interpretacji wybranej sytuacji. Autorki sądzą, że wywiady pomogły im poradzić sobie z trudnymi doświadczeniami pracy z dziećmi w okresie izolacji, u schyłku zagrożenia pandemicznego. Pytania, które zadano rozmówcom dotyczyły:

- codziennej pracy, trudności, sukcesów,
- tego, czym dla nich samych jest praca z dziećmi z pieczy zastępczej i jak definiują rolę osoby prowadzącej rodzinny dom dziecka,
- potrzeby uznania z perspektywy pracy, jaką wykonują.

Wywiady odbyły się w czerwcu i lipcu 2021 roku z trzema osobami prowadzącymi rodzinne domy dziecka, które położone są w centralnej oraz północno-wschodniej Polsce. Wywiady zostały nagrane za zgodą badanych. Ze względu na czas pandemii, rozmowy odbywały się telefonicznie, następnie materiał poddano analizie tematycznej (Braun i Clark, 2006). Uzyskane w wypowiedziach rozmówców kody (Dawadi, 2020)

zostały ułożone w wiodące kategorie: problemy codzienności, redefinicja roli osoby prowadzącej rodzinny dom dziecka, potrzeba uznania z perspektywy opiekuna i dziecka.

Niniejsze badania traktowane są jako pilotaż, by w przyszłości pogłębić problem tożsamości, roli zawodowej oraz poczucia uznania przez zawodowych opiekunów pieczy zastępczej.

Poniżej zaprezentowano wstępnie uzyskane wyniki, które koncentrują się na więziach osobistych oraz sferze społecznej[2]. Czuć się cenionym przez współpracowników to nie to samo, co czuć się docenianym i kochanym przez członków rodziny lub inne bliskie nam osoby. W szczególnej sytuacji są opiekunowie prowadzący rodzinne domy dziecka. Ich podopieczni stają się ich rodziną. Codzienne sprawy, więź emocjonalna, która się wytwarza – to wszystko buduje przywiązanie i jest cenioną płaszczyzną dla każdego człowieka do budowania uznania w sferze społecznej i we własnych oczach. Uznanie osoby prowadzącej rodzinny dom dziecka z perspektywy powierzonych im dzieci jest jednocześnie docenieniem ze strony bliskich, ale także poszanowaniem, jakie zyskuje człowiek w obliczu zawodowych obowiązków w sferze społecznej. Jest to podwójna siła do budowania szacunku do siebie samego lub też podwójna odmowa tej możliwości.

Niestety, opiekunowie rodzinnej pieczy zastępczej często nie doświadczają należnego im uznania społecznego. Sytuację tę pogłębia sposób przedstawiania pieczy zastępczej w mediach, które stosunkowo rzadko eksponują znaczenie ich działalności oraz jej pozytywny wpływ na życie i rozwój dzieci. Znacznie częściej opisywane są trudne sytuacje, o które obwiniani bywają opiekunowie zastępczy. Badania Agaty Skalec-Ruczyńskiej (2023) pokazują wizerunek rodzicielstwa zastępczego w opinii zawodowych opiekunów zastępczych oraz osób prowadzących rodzinne domy dziecka. Respondenci biorący udział w tych badaniach podkreślają, że często traktowani są jako osoby, które chcą zarobić na wychowywaniu cudzych dzieci, czy też jako ci, którzy je krzywdzą. Słyszeli nawet, że rodzice straszą dzieci, że zostaną zabrani do takiej rodziny zastępczej. Nie jest to korzystny i obiektywny obraz, jaki społeczeństwo ma na temat rodzicielstwa zastępczego, co więcej – nie jest to wizerunek, na którym można oprzeć się w budowaniu poczucia uznania dla siebie samych i swojej pracy z dziećmi.

Potrzeba uznania była szczególnie zauważalna w czasie pandemii Covid-19. Kiedy społeczeństwo pozamykało się w domach, opiekunowie prowadzący rodzinne domy dziecka pozostali osamotnieni ze swoimi codziennymi zmaganiami i trudnościami podczas wychowywania dzieci, dołączył też lęk przed zakażeniem i chorobą. W czasie pandemii codzienność uległa przeobrażeniu, a całe życie zostało przeorganizowane. Uzyskane wypowiedzi dotyczą tego, jak rozmówcy próbowali sobie poradzić z tym trudnym czasem oraz jak w tych doświadczeniach poszukiwali przejawów uznania dla

[2]Zgodnie z teorią A. Honnetha należałoby użyć określenia „gospodarka", jednak w tym kontekście nie wydaje się ono w pełni adekwatne.

siebie i swoich bliskich. Z ich słów udało się wyodrębnić trzy dominujące wątki – kategorie, które wyznaczały drogę poszukiwań badawczych. Pierwszy obejmował problemy codzienności, związane z zaspokajaniem podstawowych potrzeb oraz nowych wyzwań, jakie pojawiły się wraz z pandemią i często prowadziły do dezorganizacji codziennej rutyny. Drugi obszar dotyczył poszerzenia, pogłębienia, a w konsekwencji zredefiniowania ról, jakie pełnią rodzinni opiekunowie. Po trzecie, uwidoczniła się obustronna potrzeba uznania – zarówno ze strony wychowawców, jak i powierzonych ich opiece dzieci. Ten fenomen można uznać za znaczący przyczynek do dalszych eksploracji zagadnienia uznania w warunkach niezwiązanych z pandemią.

Uznanie w codziennym chaosie

Pandemia wymusiła przeorganizowanie całego życia domowego w rodzinnych domach dziecka. Przede wszystkim trzeba było zorganizować zdalne nauczanie dla wszystkich podopiecznych. Brak sprzętu był, według rozmówców, najmniejszym problemem związanym ze zdalnym nauczaniem. Zarówno dzieci, które czasem nawet cieszyły się z zamknięcia szkół [„To było coś nowego, nauka przez Teams – czy dobrze mówię…? – dzieci były zafascynowane (I)[3]"], jak i opiekunowie musieli całkiem przeorganizować swoje codzienne życie i podporządkować je zdalnym lekcjom. Można zauważyć, że tam, gdzie zajęcia zaczynały się w miarę regularnie, szkoła on-line nie była nazbyt uciążliwa. Co więcej, przy dobrej organizacji opiekunowie umieli tak gospodarować czasem podopiecznych, że nie czuli się aż tak obciążeni:

> Godzina 7.15 tośmy wstawali wszyscy. Do za dziesięć ósma w pokoju miało już być posprzątane, każdy miał być po śniadaniu, ubrany i każdy odpalał laptopa. I taki był porządek. Każdy się logował. Potem przerwa, to dzieci wychodziły z pokoju, przeszły się. Później długa przerwa – to było drugie śniadanie. Później umawialiśmy się na obiad. Jak ktoś miał placówkę, czy coś, to nie przychodził na obiad. Po południu odpoczynek, wyjście na zewnątrz, jak najmniej tych „gierek" i całej reszty. Trudno było od dzieci wyegzekwować, żeby odpoczywały. Weszły w ten tryb komunikacji on-line. I wieczorem oczywiście kolacja i spanie. I nie było żadnego siedzenia do godziny dwudziestej którejś, żadnych „koronaferii", absolutnie! (I)

Zupełnie inaczej było w przypadku domów, gdzie dzieci zaczynały i kończyły lekcje w różnym czasie. Bywało, że każde z dzieci o innej godzinie zaczynało naukę, według odmiennego planu lekcji. Stanowiło to obciążenie dla całego domu, a szczególnie dla opiekunów, którzy starali się pomóc każdemu z dzieci:

> Nawet samo siedzenie przed komputerem – to było dla nich po prostu piekło! Najgorsze z tej całej nauki zdalnej było to, że dzieci nie miały normowanego czasu. Nigdy nie było tak, że lekcje zaczynały się dla wszystkich o ósmej, w żadnym wypadku. No może w „ogólniaku", ale też nie do końca. Nie było czegoś takiego, że każdy siadał o 8:00 a 8:40 ma

[3] Cyfry rzymskie wskazują na rozmówcę, z którym był prowadzony wywiad.

> przerwę. Nie, każde dziecko inaczej: jedno miało lekcje dwie godziny z rzędu, bez przerwy, drugie miało półtorej godziny, trzecie miało godzinę, czwarte miało 12 minut, piąte tylko maila dostało, szóste siedziało i nic nie robiło, i tylko dostało maila, czytaj: przeczytał – i koniec. Większość maili można streścić: obejrzyj film…, obejrzyj film…, obejrzyj film. Więc dzieci siedziały i oglądały te filmy. (II)

Utrzymanie jakiegokolwiek porządku było znacznie utrudnione, powodowało zagubienie u dzieci, brak stabilności, poczucia bezpieczeństwa. Opiekunowie, pomimo wszelkich starań, sami czuli się zdezorientowani, nie mówiąc już o ich podopiecznych. Czy w tym całym zamieszaniu, chaosie można było mówić o poczuciu satysfakcji? Jednakże prowizoryczne drobne czynności i organizacja całej codzienności były małymi cegiełkami składającymi się na budowanie uznania w oczach dzieci. Nie od razu starania te były docenione, ale działo się to sukcesywnie, aż do uzyskania poczucia sprawstwa i szacunku najbliższej społeczności.

Wyłączając niełatwe okresy kwarantanny czy izolacji z powodu zakażenia, rodziny próbowały radzić sobie z sytuacją pandemiczną z jak najmniejszą szkodą dla dzieci. Opiekunowie próbowali zapewnić dzieciom przynajmniej raz na jakiś czas wyjście, choćby do sklepu po zakupy:

> Żeby dzieci, mówiąc kolokwialnie, nie „zdziczały", to raz w tygodniu, kiedy jeździłam na bardzo duże zakupy, zawsze brałam któreś z nich ze sobą: w maseczce, z zachowaniem reżimu sanitarnego: w tych wszystkich rękawiczkach, z tymi wszystkimi płynami… Ale zawsze kogoś brałam. Ustaliliśmy kolejkę, żeby każdy po kolei wyszedł ze mną do sklepu i żeby też, przede wszystkim, była to dla mnie jakaś pomoc. (I)

Była to nie tylko pomoc w zakupach, ale też zadbanie o psychikę dziecka, o jego dobro w trudnej pandemicznej sytuacji. Niemożność wychodzenia z domu powodowała, że traciliśmy poczucie bycia częścią większej grupy, w której konstytuowało się poczucie wartości. Nawet te drobne rozwiązania miały znaczenie dla pozytywnej samooceny.

Poczucie uznania a wielość ról

Poczucie zagrożenia w czasie pandemii przyniosło wiele zmian w rodzinnych domach dziecka. Osoby prowadzące rodzinny dom dziecka musiały zająć się wieloma czynnościami na raz, nie zawsze czując się kompetentnie i odpowiednio przygotowane. Zamknięcie szkół, poradni psychologiczno-pedagogicznych, a także wsparcie uzyskiwane jedynie w trakcie teleporad lekarskich powodowały, że rodziny czuły osamotnienie w wielu sytuacjach i zaczęły samodzielnie organizować pomoc sobie i swoim dzieciom. Rodzice zastępczy zaczęli uczyć, wchodząc w role nauczycielskie, byli psychologami, pedagogami swoich podopiecznych, identyfikowali jednostki chorobowe na podstawie objawów, precyzyjnie przekazywali informacje w czasie kontaktu telefonicznego z lekarzami, jednocześnie gotując, sprzątając, piorąc i – co było chyba najtrudniejsze – rozwiązując spory między dziećmi. Każdy rodzic miał podobną sytuację w domu, jednak

perspektywa jednoczesnego przebywania dwójki, a nawet trójki dzieci w domu, w porównaniu do ośmiorga w placówce rodzinnej, czyni niezmierną różnicę:

> Można powiedzieć, że cała szkoła weszła do mnie do domu i w zasadzie stałem się w jednym momencie wszystkim: chorym, praczem, kucharzem, wychowawcą, opiekunem, tatą, wujkiem i nauczycielem. Mamy u nas dzieci niepełnosprawne: takie, które nie potrafią pisać, które uczą się w specjalnym ośrodku, ale też takie, które co prawda potrafią pisać i czytać, ale nie potrafią do końca obsłużyć komputera. (II)

Konieczność jednoczesnego pełnienia wielu ról, bez odpowiedniego przygotowania, wywołana sytuacją pandemiczną i towarzyszącym jej lękiem przed chorobą, przyczyniła się do zachwiania poczucia bezpieczeństwa zarówno u opiekunów, jak i u dzieci. Dorośli obawiali się, że nie sprostają nowym obowiązkom, nie będą wystarczająco skuteczni oraz nie zapewnią podopiecznym odpowiedniej opieki i wsparcia. Dla dzieci naruszenie dotychczasowej równowagi również stanowiło źródło stresu i niepokoju. Z upływem czasu opiekunowie dostrzegli jednak, że potrafią odnaleźć się w nowej rzeczywistości – organizowali proces nauczania, korzystali z narzędzi do edukacji zdalnej, prowadzili gospodarstwo domowe przy stałej obecności wszystkich dzieci, udzielali podopiecznym wsparcia, a przede wszystkim pozostawali rodzicami, na których wychowankowie mogli polegać.

Długotrwałe przebywanie dzieci i ich opiekunów w domu dało możliwość głębszego poznania charakteru oraz zakresu obowiązków podejmowanych przez dorosłych. Wcześniej, przebywając głównie w szkole, wychowankowie obserwowali głównie rezultaty działań opiekunów, nie zawsze mając możliwość dostrzeżenia procesu ich realizacji oraz nakładu pracy, zaangażowania i odpowiedzialności związanego z troską o ich potrzeby i dobrostan. Teraz z konieczności uczestniczyli we wszystkim:

> […] I już wiedzieli, że nie odpuszczam, aż do końca. Nigdy nie odpuszczam, jeśli chodzi o dzieci. Ja po prostu taki jestem. Mogą mnie kopać, bić, opluwać, ale jeżeli chodzi o dziecko, to będę walczył, dopóki będę mógł. Oni to widzieli – i wtedy zmieniali się. (II)

Dzieci miały okazję obserwować, jak „wujek" dzwoni w ich sprawie, wstawia się za nimi, a jednocześnie z zaangażowaniem prowadzi dla nich szkołę w domu – nierzadko taką, z której więcej mogli wynieść, niż w wyniku pracy z nauczycielem: „Pozytywne jest to, że szkoła odbywa się w domu. Ta sytuacja obnaża zarówno stan szkoły, jak i to, co dzieje się w domu. Dzieci mówią nam: »pani tak nie pomaga, jak wujek«" (II).

Pandemia wytworzyła przestrzeń do budowy poczucia uznania w oczach dzieci dla ich opiekunów. Miały okazję obserwować ich codzienną pracę i to w utrudnionych warunkach. Wtedy, kiedy każdy walczył o własne zdrowie, opiekunowie rodzinnych domów dziecka zajmowali się dziećmi, ich zdrowiem, edukacją, codziennością. Dzieci mogły zaobserwować, na czym polegają ich obowiązki i jak wiele poświęcenia wkładają w to, aby zapewnić im bezpieczeństwo i normalną przestrzeń do rozwoju. Zyskali uznanie jako bliscy oraz jako pracownicy instytucji pomocowych. Nie był to jednak proces łatwy, wymagał czasu, zmiany perspektywy i wzajemnego porozumienia jego

uczestników. W sferze społeczno-ekonomicznej rezultat działań jednostek pojawia się po dłuższym okresie i niekoniecznie ma spektakularny wymiar. Dokonania rodziców zastępczych są odczuwane przez dzieci na różny sposób, nie zawsze są one przez nie precyzyjnie komunikowane. Sukcesy ekonomiczne mają charakter wymierny, ujmowane są liczbowo; sukcesy pedagogiczne bywają niedostrzegane i dopiero z czasem nabierają blasku i wartości. Jak pisze Mirosława Nowak-Dziemianowicz (2018): „Wraz z komplikowaniem się i rozwojem współczesnej ekonomii wzrasta poziom niejasności i związanej z nią niezgody w kwestii związku pomiędzy indywidualnymi dokonaniami a zaznanym uznaniem".

Uznanie w odniesieniu do dzieci

Nie tylko dzieci mogły lepiej obserwować opiekunów, ale również rodzice zastępczy mieli przestrzeń do przyglądania się swym podopiecznym. Podczas pomocy w nauce mogli poznać mocne strony dzieci, zauważyć ich zdolności, zainteresowania, specyfikę trudności, z jakimi się zmagały. W trakcie realizacji codziennych obowiązków opiekunowie uzyskiwali wyrazistszy obraz wzajemnych relacji. Po okresie pandemii te dobre zachowania pozostały:

> Jeśli któryś z wychowanków za bardzo „wojował", padało hasło: „chodź, pomożesz mi przy obiedzie". W ten sposób sobie radziliśmy. No i dzisiaj, jak już wróciła pewna normalność, to zostało – zawsze ktoś się zakręci, przyjdzie, zapyta: co wujkowi pomóc, co zrobić… (III)

Wspólne przebywanie w domu stwarzało więcej okazji wychowawczych, mnożyło sposobności do wdrażania wychowanków do odpowiedzialność za dom, za siebie, za innych. „Wszyscy mogliśmy się przekonać, na kogo tak naprawdę możemy liczyć". Także otoczone opieką zastępczą dzieci zobaczyły:

> (…) możemy liczyć na siebie nawzajem. I to samo dotyczy relacji między dziećmi. To są ogromne pozytywy – sytuacje, które pokazują nam, że bez tego drugiego coś nie istnieje, że czyjaś obecność i nieobecność sprawia, że coś jest lub czegoś nie ma. (II)

Dorośli, akceptowali i pochwalali zachowania dzieci w tym trudnym okresie, innymi słowy okazywali im swe uznanie, podobnie czyniły wobec nich dzieci. Relacje te pogłębiały poczucie wspólnoty rodzinnych domów dziecka; społeczeństw małych domostw, które potem były przenoszone do większych grup społecznych.

Refleksje po pierwszym etapie badań

Przyjęcie teorii uznania jako perspektywy właściwej dla umiejscowienia spostrzeżeń badawczych okazało się owocne, gdyż pozwoliło autorkom niniejszego artykułu ująć jednocześnie kilka wątków problemowych. Rozważania te osadzić można na kilku płaszczyznach: etycznej, społecznej, więziotwórczej oraz tożsamościowej.

> (…) koncepcje uznania, mieszczące się w omawianej orientacji, generują się wokół perspektywy etycznej, która staje się odwołaniem do dobra wspólnego i narracji płynącej z wnętrza tworzącej jej wspólnoty stając się istotna kategorią pojęciową pozwalającą na wyzwalanie kreowanej przez siebie struktury własnej tożsamości. (Grzegorek, 2015)

W badaniu przejawów uznania wobec prowadzących rodzinne domy dziecka i potrzebie jego doświadczania, perspektywa etyczna jest kluczowa w rozumieniu, jak osoby te konstruują swą tożsamość. Nie jest to mechanizm oparty na jednej grupie potrzeb, lecz złożony proces, uwarunkowany wieloma czynnikami. W przekonaniu autorek perspektywa ta otwiera możliwości pogłębionej interpretacji, ponieważ analiza działań wychowawczych wymaga osadzenia ich w codzienności i społeczno-ekonomicznych realiach życia. Ponadto „umiejscowienie kategorii uznania w obszarze tożsamości jednostki, jako umożliwiającej jej podjęcie strategii w odniesieniu do pracy nad tożsamością, warunkuje tym samym jej samo przywracanie" (Grzegorek, 2015).

Uzyskane materiały pozwoliły również na refleksję nad problemem tożsamości i etycznym wymiarem odpowiedzialności, tak istotnej dla pracy wychowawczej. Jak pisze Paul Ricoeur (1992), istnieje dialektyczny związek pomiędzy słabością, leżącą u źródła odpowiedzialności, co zarazem pozwala osobie określić samego siebie, jako autora swych czynów (s. 45). „Czujemy się powołani, wzywani przez to, co słabe (…) do zrobienia czegoś dla.. do udzielenia pomocy, ale najbardziej do powodowania rozwoju, do pozwalania na spełnienie i rozkwit" (Ricoeur, 1992, s. 46)

Można przyjąć, że poczucie powołania oraz odpowiedzialności za drugiego człowieka stanowią fundament mniej lub bardziej świadomie kształtowanej misji życiowej wychowawcy. Analiza uzyskanych wypowiedzi wskazuje, że tego rodzaju przekonanie było obecne w doświadczeniach badanych osób, a jego znaczenie wzmacniał wzajemny proces uznawania zachodzący w relacjach wewnątrzrodzinnych. Stanowi to istotny kontekst dla kolejnego etapu badań, ukierunkowanego na rozwijanie poczucia sprawstwa oraz kształtowanie tożsamości rodzinnych opiekunów. Osoby pełniące tę szczególną rolę, choć niezwykle istotne z perspektywy funkcjonowania społeczeństwa, pozostają jednocześnie narażone na występowanie kryzysów w wielu wymiarach. Dotyczą one zarówno sfery ekonomicznej (m.in. ograniczonego poziomu wynagrodzeń), zawodowej (ryzyka przeciążenia i wypalenia), jak również obszaru tożsamości i poczucia integralności własnej osoby. Zaangażowanie w relacje opiekuńczo-wychowawcze, oparte na dzieleniu się sobą z innymi, może bowiem wiązać się z napięciem pomiędzy potrzebą pełnego oddania się drugiemu człowiekowi a zachowaniem własnej autonomii oraz możliwością realizacji indywidualnych aspiracji. W tym ujęciu wychowawca, akceptując siebie oraz osoby, które stały się dla niego znaczące i niezastąpione, kształtuje relację opartą na odpowiedzialności i wzajemnym uznaniu. Jak zauważa Ricœur (2004, s. 93), jest to szczególny wymiar miłości – odmienny od relacji rodzicielskiej, wolny od oczekiwania, że inni powinni się zmienić, a zarazem związany z przyjęciem odpowiedzialności za własne życie.

Dalsze badania na ten temat powinny iść w tym samym kierunku. Czasy trudne uczą, wzmacniają lub mogą też niszczyć. Brak przeświadczenia, że jesteśmy fundamentalną częścią naszej codziennej grupy, powoduje rysy w poczuciu własnej wartości i relacjach z innymi. Ten brak wpływa na tożsamość i godność osoby, poczucie własnej wartości. Prowadzący rodzinne domy dziecka codziennymi czynnościami i okazywaniem troski o swoich podopiecznych wytworzyli przestrzeń dla uznania poprzez głębsze niż kiedyś interakcje: przebywanie razem w jednym domu. Pojawiła się przestrzeń dla okazywania sobie wzajemnego szacunku i możliwości wspólnego działania, czyli po prostu pomagania sobie.

BIBLIOGRAFIA

Baron, B. (2013). Rodzicielstwo zastępcze w historii i praktyce. W: J. M. Garbula, A. Zakrzewska, W. Sawczuk (red.), *Świat rodziny. Perspektywa interdyscyplinarna wobec wyzwań i zagrożeń*. Wydawnictwo Adam Marszałek.

Bartnik, A., Szeląg, E., Kopański, Z., Brukwicka, I., Wojciechowska, M. (2012). Profesjonalizacja pielęgniarstwa polskiego. *Journal of Public Health, Nursing and Medical Rescue*, *1*, 3–6.

Bartnikowska, U. (2013). Zranione dziecko – czy wystarczy je tylko kochać? Perspektywa rodzin adopcyjnych i zastępczych. W: J. M. Garbula, A. Zakrzewska, W. Sawczuk (red.), *Świat rodziny. Perspektywa interdyscyplinarna wobec wyzwań i zagrożeń*. Wydawnictwo Adam Marszałek.

Bitner, M., Luberadzka-Gruca, J., Wojtasińska, E., Skalec, A., Kulig, B., Kwaśniewska-Sadkowska, A., Iwanowski, D. (2018). *Postępy deinstytucjonalizacji pieczy zastępczej w Polsce. Raport*. Fundusze Europejskie: Wiedza Edukacja Rozwój. https://wise-europa.eu/wp-content/uploads/2018/06/raport_deinstytucjonalizacja.pdf

Boyce, C., Neale, P. (2006). Conducting in-depth interview: A guide for designing and conducting in-depth interviews for evaluation input. *Pathfinder International Tool Series, Monitoring and Evaluation-2*.

Braun, V., Clarke, V. (2006). Using thematic analysis in psychology, *Qualitative Research in Psychology*, *3*(2), 77–101. https://doi.org/10.1191/1478088706qp063oa

Corrick, H. (1999). The professionalisation of foster care. W: A. Wheal, *The RHP Companion to foster care*. Russel House, Lyme Regis.

Dawadi, S. (2020). Thematic analysis approach: A step by step guide for ELT research practitioners. *Journal of NELTA*, *25*(1-2), 62–71, https://doi.org/10.3126/nelta.v25i1-2.49731

Erikson, E. (2004). *Tożsamość a cykl życia*. Zysk i S-ka.

Fraser, N., Honneth, A. (2005). *Redystrybucja czy uznanie? Debata polityczno-filozoficzna.* Wydawnictwo Naukowe.

Grzegorek, J. N. (2015). O książce Mirosławy Nowak-Dziemianowicz „Walka o uznanie w narracjach. Jednostka i wspólnota w procesie poszukiwania tożsamości": Istotnych rzeczy kilka i uznaniu bez walki. *Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze i Edukacji*, *10*, 307–323.

Hegel, G.W.F. (1963). *Fenomenologia ducha*. PWN.

Honneth, A. (2012). *Walka o uznanie Współczesne Teorie Socjologiczne XXII. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*. Nomos.

Kantowicz, E. (2018). Teoretyczne i metodologiczne aspekty badań nad profesjonalizacją pracy socjalnej, *Pedagogika Społeczna*, *2*(68), 229–240.

Kordaczuk-Wąs, M., Wiktorowicz-Sosnowska, M. (2018). *Rodzina zastępcza pomiędzy prawem teorią i praktyką*. Exante.

Matejek, J. (2022). Rodzinna piecza zastępcza nad dzieckiem – formy pomocy i wsparcia w codziennym funkcjonowaniu oraz w sytuacjach trudnych – kryzysowych. *Kultura-Społeczeństwo-Edukacja*, *2*, 63–79. https://doi.org/10.14746/kse.2022.21.5

Nowak-Dziemianowicz, M. (2016). *Walka o uznanie w narracjach. Jednostka i wspólnota w procesie poszukiwania tożsamości*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

Nowak-Dziemianowicz, M. (2018). Koncepcje uznania w perspektywie pedagogiki ogólnej jako alternatywa wobec neoliberalnej wizji współczesnego świata. *Forum Pedagogiczne*, *8*(1), 167–182. https://doi.org/10.21697/fp.2018.1.12

Nowak-Dziemianowicz, M. (2020). *Szkoła jako przestrzeń uznania*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

Parsons, T. (1964). Ansatz zu einer analytischen Theorie der sozialen Schichtung. W: D. Rüschemeyer (red.), *Beiträge zur soziologischen Theorie* (s. 180–205). Luchterhand.

Ricoeur, P. (1992). *Oneself as Another*. The University of Chicago Press.

Rogulska, A., Danielak-Chomć, M., Kulig, B. (2011). *Rodzinne formy opieki zastępczej. Teoria i praktyka*. SOS Wioski Dziecięce.

Skalec-Ruczyńska, A. (2023). *Proces profesjonalizacji opiekunów zastępczych w Polsce. Główni aktorzy i zasoby*. Difin.

Taylor, C. (1992). The politics of recognition. W: A. Gutmann (Ed.), *Multiculturalism and the politics of recognition* (s. 25–73). Princeton University Press.

Tischner, J. (2011). *Myślenie według wartości*. Znak.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. O wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz. U. 2011 Nr 149 poz. 887).

Wajsprych, D. (2016). Anerkennung als moralische Tätigkeit im Lernprozess. *Zeitschrift für Weiterbildungsforschung*, *39*(2016), 365–372. https://doi.org/10.1007/s40955-016-0067-8

Wajsprych, D., Przybylska, E., Przybylski, B. (2023). *Nierówności u ubóstwo edukacyjne. Przegląd polskich i niemieckich badań oświatowych.* Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

Wojdała, B. (2022). Źródła niepowodzeń biograficznych wychowanków rodzin zastępczych a prymarne zadanie ich opiekunów. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, *612*(7), 19–39. https://doi.org/10.5604/01.3001.0015.9885

Wojewoda, M. (2022). Autointerpretacja osoby i problem „mocnego wartościowania" w filozofii Charlesa Taylora. *Analiza i Egzystencja*, *57*, 71–90. https://doi.org/10.18276/aie.2022.57-04